

Spieszmy się kochać ludzi

Kiedy wiemy, że ktoś chce nas odwiedzić to wtedy przygotowujemy się na przyjęcie gościa. Sprzątamy dom, pieczemy ciasto, odpowiednio się ubieramy. Również teraz, przygotowując się na przyjęcie Pana Jezusa powinniśmy poczynić odpowiednie przygotowania. Domem, przeznaczonym do przyjęcia Boga jest nasza dusza. Tym domem jest też wspólnota, środowisko w którym żyjemy.

Jak przygotować naszą duszę?

Trzeba ją posprzątać poprzez głęboki rachunek sumienia i dobrą spowiedź. Zobaczmy najpierw, jaki jest nasz kontakt z Bogiem. Przyjrzyjmy się czy Bóg w naszym życiu jest na pierwszym miejscu, lub czy to miejsce w sposób niezauważalny zostało zastąpione przez różne troski o rodzinę, o pieniądze, o przyszłość. Boże Narodzenie przypomina nam, że warto zaufać Bogu, bo Jego miłość jest nieskończona. Bóg, który tak nas kocha, jest wszechmogący. On jest zawsze z nami. W. Paweł przypomina nam, że w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. Stając się człowiekiem Bóg przechodzi na stronę ludzkości, na naszą stronę, patrzy na ludzkie życie i jego problemy z naszej perspektywy. On może nas doskonale rozumieć. On chce nam pomóc. Zwracamy się do Niego modlitwą, w której przedstawiamy Mu owszem nasze troski, które On już doskonale zna, ale przede wszystkim starajmy się służyć tego, co On chce nam powiedzieć, jak On radzi nam postępować, bo, aby rozwiązać problemy, również i my mamy zrobić swój cząstek. Zobaczmy czy w sposób niezauważalny to pierwsze miejsce w naszym życiu, które należy do Boga, nie zostało przypadkiem zastąpione przez wygodę, przyjemności, komputer lub telewizję. Skoro Bóg czyni rzeczy wielkie, takich oczekuje również od nas, stworzonych na Jego obraz i podobieństwo. To szkoda, kiedy tracimy czas i energię dla spraw, które nie mają wielkiej wartości.

Drugi dom, który możemy uporządkować, to wspólnota i środowisko w którym żyjemy, świat relacji z naszymi bliźnimi. Może tu lub tam powstało jakieś spięcie. Może jakieś nieporozumienie. Może zrodziła się jakaś osłoda. Adwent zaprasza nas do inicjatywy miłości szczególnie pod tym względem, bo Bóg chce nas zobaczyć pojednanych. Przypominajmy sobie wiersz ks. Twardowskiego: „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzi”. Warto zrobić pierwszy krok, przeproszyć i równocześnie otwarcie o tych sprawach porozmawiać. Czyni to nie z pozycji kogoś, kto wie, że ma rację, lecz w pozycji kogoś, kto chce lepiej rozumieć postępowanie drugiego, jego powody i jego racje. Otworzy to drogę do dialogu, który może prowadzić do porozumienia, zgody, jedności. Jeśli Bóg, który przyjdzie na świat, znajdzie te dwa domy dobrze przygotowane, będzie się w nich dobrze czuł. Będzie radośnie przebywał z nami i, jako wspaniały Gość, hojnie obdaruje nas Swoimi darami.

ks. Roberto